

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Kwiecień 2005

Nr 74 (126)

Cena: 2 zł

**Ruch anty-
wojenny
powrócił
na ulice s. 3**

**23 mln poniżej minimum socjalnego,
zarobki prezesów gwałtownie rosną**

Dość wzbogacania bogatyh!



PROTESTUJMY!



Wybory, ruch i schizofrenia Jarugi.

Wybory prezydenckie i parlamentarne odbędą się w tym roku przy znacznej obojętności lub wrogości wobec polityków ze strony większości społeczeństwa. Nie ma opcji politycznej, która byłaby zarazem przeciwnikiem cięć socjalnych i prywatyzacji, okupacji Iraku i skrajnej prawicy. Nie ma opcji, która konsekwentnie wspierałaby strajkujących pracowników.

Co robić w tej sytuacji? s.6-7



Sejm uchwalił ustawę o restrukturyzacji finansowej publicznych zakładów ochrony zdrowia na podstawie projektu proponowanego przez PiS.

Nie oznacza to końca ataków na publiczną służbę zdrowia i jej pracowników.



W obronie kobiet.
Recenzja filmu
"Vera Drake" s.10

Śmierć papieża Panujący grają na emocjach

Dlaczego śmierć papieża wywołała prawdziwy smutek wielu ludzi? Najczęściej pojawiały się uwagi o tym, że Karol Wojtyła podkreślał godność każdego człowieka, wzywał do stosunków międzyludzkich opartych na solidarności, serdeczności, miłości. Główne emocje w tych dniach były emocjami wspólnoty polegającymi na tym, że „wszyscy jesteśmy razem”.

Potrzebujemy „ludzkiej” stonków. Większość z nas - uczniowie, studenci, pracownicy, chłopcy, bezrobotni czy emeryci - na co dzień traktowana jest z pogardą i lekceważeniem przez szefów i rządzących. Stoimy nisko w hierarchii społecznej. Ci, którzy stoją na jej czele, starają się kształtować nasze życie zgodnie z ich dążeniem do zysku. Stąd nasze szukanie sposobów na godne życie.

Dla panujących śmierć papieża ma zupełnie inne znaczenie niż dla zwykłych ludzi. Wszystko, co zaciera konflikt między bogatymi i biednymi -

co sugeruje, że Kulczyk i jego sprzączka mają te same interesy - jest przez nich bezczelnie wykorzystywane.

Dlatego po śmierci papieża nastąpiła powódź materiałów medialnych na temat Karola Wojtyły. We wszystkich kanałach telewizyjnych i radiowych przez tydzień był to jedyny temat. Cała Gazeta Wyborcza z 4 kwietnia, od deski do deski, poświęcona była papieżowi. Załączono do niej także specjalny dodatek - też o papieżu...

W Polsce oczywiście mocno zabrzmiała nuta patriotyczna - papież Polak, najsynniejszy rodak, rozślał imię Polski na świecie itd..

Przy czym zauważmy, że zapomniano o niewygodnych opiniach Wojtyły. Mariusz Max Kolonko relacjonując w Wiadomościach pochwały George'a Busha dla Wojtyły dodał, że oczywiście prezydent i papież nie zgadzali się w każdej sprawie. Jednak nie powiedział niczego o tym, że papież

był przeciwnikiem wojny w Iraku.

Patriotycznych uniesień polskiej telewizji można się było spodziewać. Jednak ludzie, którzy mają dostęp do telewizji kablowej zauważyli, że także CNN, BBC World czy Euronews bez przerwy nadawały relacje z Watykanu czy Polski. Dlaczego te media, nawet w krajach gdzie praktykujący katolicy są w mniejszości, tak wiele czasu antenowego poświęciły papieżowi?

Rolą telewizyjnych programów informacyjnych jest przekazywanie analizy świata zgodnie z interesami panujących.

Dla takich ludzi, jak Bush i Blair, współodpowiedzialnych za śmierć ponad 100 tys. cywilów w Iraku, śmierć papieża była świetną okazją, by pokazać się jako humaniści. Wiele głów państw i premierów przyszło na pogrzeb papieża chcąc pokazać, że są wśród najważniejszych światowych postaci i w obłudny sposób udawać, że troszczą się o wartości międzyludzkie.

Paternalizm i posłuszeństwo

Niewiele z milionów ludzi, którzy emocjonalnie przeżyli śmierć papieża, ceniło go za jego politykę w sprawach związanych z seksem.

Co rok około 68 tys. kobiet na świecie umiera z powodu nielegalnych aborcji (ostatnie dane WHO - Światowej Organizacji Zdrowia). Stanowisko papieża w sprawie aborcji przyczynia się do tych zgonów. W Afryce miliony umierają z AIDS, jednak kościół katolicki zabrania stosowania prezerwatyw w imieniu walki z „kulturą śmierci”. Jan Paweł II nawoływał Bośniaczki, które zostały zgwałcone podczas wojny w Jugosławii, by urodziły swoje dzieci. Chociaż kościół mówi, że tępi „grzech a nie grzesznika”, nie zauważano by papież spotykał się z gejami i podkreślał ich ludzką godność.

Wielką ironią telewizyjnych relacji z Watykanu było to, że tamtejsza wspaniała architektura i sztuka, którą się zachwycaliśmy, jest dziełem wyobraźni homoseksualisty i wielkiego artysty, Michała Anioła.

Papież beatyfikował i kanonizował przeciwników demokracji i wolności np. Josemarię Escrivę założyciela Opus Dei i zwolennika dyktatora faszystowskiej Hiszpanii gen. Franco. Pomimo, że papież wyświecił więcej ludzi niż wszyscy poprzedni papieże razem wzięci, w tym wielu „męczenników” stojących po stronie gen. Franco w Hiszpańskiej Wojnie Domowej lat 1936 - 39, zabrakło miejsca dla salwadorskiego arcybiskupa Oscara Romero. Wydawać by się mogło, że się to idealnym kandydatem na świętego - zastrzelono go w katedrze podczas odprawiania mszy w 1980 r.

Jednak Romero był zwolennikiem „teologii wyzwolenia” a Karol Wojtyła rozprawił się z tym zrodzonym przeciwieństwem z ucisku i niesprawiedliwości społecznej nurtem w kościele katolickim. Jego przedstawiciele, księża katolicy z Ameryki Łacińskiej, którzy nie godzili się na nędzę milionów nazywani byli przez Watykan „marksistami” i odwoływani.

W 2004 r. papież beatyfikował nawet obalonego przez rewolucję cesarza Austro - Węgier, Karola. Karol zezwolił na stosowanie przez jego państwo gazu trującego podczas I Wojny Światowej.

W wielu relacjach mówiono, że papież „obalił komunizm”. Jednak rola Watykanu w roku 1981 była nawoływanie do negocjacji co w końcu doprowadziło do klęski stanu wojennego. W latach 80-ych reżim Jaruzelskiego zaprosił papieża do Polski widząc w nim „zawór bezpieczeństwa”.

Karol Wojtyła, jego poprzednicy i następcy, symbolizują paternalizm a więc i posłuszeństwo, w przeciwieństwie do niezależności w życiu osobistym i demokratycznej, solidarnej samoorganizacji w walce o lepsze życie.

“Westchnienie uciśnionego stworzenia”



06.04.05 Rzym. Delegacja Busha na pogrzeb papieża. Niektórzy w kolejce oczekujących na wejście do bazyliki wygwizdali Busha, gdy przejeżdżał prezydencki konwój. Ponownie wygwizdano Busha, gdy pojawił się jego wizerunek na telebimie.

Wiara religijna, czy jej brak, jest osobistą sprawą każdego człowieka. Nie można nikomu odmówić praw do swojej religii.

Dotyczy to też prawa do bycia osobą bez religii. Musimy walczyć o to, by państwo było oddzielone od kościoła, by nie narzucać polityki hierarchów kościelnych reszcie społeczeństwa, m.in. na wierzących, którzy w wielu sprawach z nimi się nie zgadzają (np. aborcja, rozwody, antykoncepcja i prawa gejów).

Spostrzegawczy 25-letni Karol Marks pisał w 1844 r.: „Religia jest westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jest duszą bezdusznych stonków.”

Marks pisał o alienacji, o tym że człowiek nie ma kon-

Obalił?

W wielu relacjach mówiono, że papież „obalił komunizm”. Jednak Watykan w 1981 roku zniechęcał pracowników od strajkowania, co w końcu przyczyniło się do klęski ruchu, jaką był stan wojenny. W latach 80-ych reżim Jaruzelskiego zaprosił papieża do Polski widząc w nim „zawór bezpieczeństwa”. Przesłaniem papieża podczas pielgrzymek w latach 1983 i 1987 było dążenie do kompromisu, a nie konfliktu robotników z władzą.

troli nad własną pracą a więc ani też nad własnym życiem.

Alienowany człowiek jest podatny na kult jednostki taki, jak ten kreowany wokół Karola Wojtyły. Wierzący prawdopodobnie powie, że papież zasługuje na ten kult, więc trudno tu o zgodę.

Natomiast wierzącego i niewierzącego, którzy walczą wspólnie w ruchu związkowym, antywojennym czy antykapitalistycznym łączy to, że pragną świata bez ucisku i „bezdusznych stosunków” tu i teraz (lub co najmniej jak najszybciej).

Ruch antykapitalistyczny

Z każdej wielkiej religii można wyciągnąć, co się chce, by usprawiedliwić jakiegokolwiek działanie. Religia chrześcijańska usprawiedliwiała niewolnictwo i walkę z niewolnictwem, rasizm i walkę z rasizmem. To samo dotyczy papieża. Część ludzi w ruchu antykapitalistycznym cytuje niektóre słowa papieża, jak np. te z dokumentu „Kościół w Ameryce” z 1999: „W wielu krajach kontynentu amerykańskiego coraz bardziej dominuje system znany jako »neoliberalizm«. System ten czerpiąc z wąsko pojętego ekonomizmu, ogłasza zysk i prawa rynkowe jako absolutne kryterium, ze szkodą dla poszanowania osoby ludzkiej i całych narodów”.

Gdy związkowiec w Polsce mówi o tym, że jest zwolennikiem „społecznej nauki papieża” najczęściej ma na myśli takiego typu stwierdzenia a nie papieską naukę o antykoncepcji.

Jednak krytyka kapitalizmu papieża jest oparta na zachęcaniu do wzajemnego poszanowania pracownika i pracodawcy, przeciwstawiając walkę solidarności - solidarności „braci w Chrystusie, którzy zatrudniają innych” i ich poddanych.

Dlatego nawet jeśli ktoś chce podkreślić tylko najlepsze strony Jana Pawła II, nie znajdzie w nauce papieża strategii, mogącej doprowadzić do lepszego świata. Potrzebna jest taka strategia, która może połączyć wierzących z niewierzącymi w skutecznej walce przeciwko panującym i ich nieludzkiemu systemowi.

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

23 mln poniżej minimum socjalnego, zarobki prezesów gwałtownie rosną

Dość biedy, szejków finansowych i kapitalizmu!

Polski i światowy kapitalizm jest systemem ogromnych nierówności społecznych i gospodarczych. W Polsce 5 milionów ludzi żyje w skrajnym ubóstwie (dane GUS), przy czym statystyki nie uwzględniają bezrobotnych, a liczba ludności żyjącej poniżej minimum socjalnego wynosi 23 mln.

Natomiast szefowie wielkich firm i koncernów zarabiają ok. miliona złotych na miesiąc, jak np. były już prezes PKN Orlen Zbigniew Wróbel, który w samym tylko zeszłym roku otrzymał 13 mln. zł. Co godzina - w dzień czy w nocy - bankowe konto eksprezesa Orleu rosło o około 1400 zł. Prawie 7 mln zł - również z premiami i nagrodami - zarobił w PKN w ubiegłym roku zastępca Zbigniewa Wróbla, wiceprezes Sławomir Golonka odpowiedzialny za rozwój firmy. Przez dziesięć miesięcy ubiegłego roku zarabiał miesięcznie w spółce ponad 600 tys. zł. Z danych opublikowanych przez Orlen (pierwszy raz PKN Orlen podał dokładne dane co do zarobków swoich szefów!) wynika, że zarobki prezesów firmy w 2004 r. gwałtownie wzrosły. Rok wcześniej za dziesięć miesięcy pracy Wróbel otrzymał 3,2 mln zł brutto (ok. 300 tys. zł miesięcznie). Wynagrodzenie całego zarządu w 2003 roku wyniosło 12,6 mln zł. Natomiast następca Wróbla, który urzędował TYLKO 17 dni otrzymał razem z odprawą ponad 6 mln zł.

Ale nie jest to tylko polska specyfika. Na świecie, bogacze mają jeszcze większe zarobki, których lwią część trzymają w rajach podatkowych, czyli tam gdzie są wolne od oprocentowania podatkowego. Przepisy podatkowe są określone przez państwo, natomiast współczesne kompanie są międzynarodowe, dlatego też chronią swoje zarobki uciekając do stref wolnych od oprocentowania. Wychodzi to mniej więcej ok. 11,5 biliona \$ (czyli 11,5 milionów

milionów!), podczas gdy gdzie indziej zmuszeni byliby zapłacić 255 miliardy \$ podatku od tej sumy (wg. Tax Justice Network). Gdyby 255 miliardów \$ zgromadzić co rok na cele społeczne, to od 2002 roku do 2015 można by było zlikwidować całą światową nędzę i rozwiązać problemy krajów tzw. „Trzeciego Świata”. Należy także pamiętać, że prowadzenie wojen również pochłania ogromne sumy pieniędzy, które zamiast wykorzystać do polepszenia dobra społecznego, wydawane są na mordowanie niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci!

Dołącz do protestów

Dlatego trzeba zaprotostować, gdy w lipcu, w Szkocji, spotkają się liderzy siedmiu najbogatszych państw oraz Rosji. Ci ludzie są odpowiedzialni za tworzenie nędzy na świecie i za toczenie brutalnych imperialistycznych wojen, jak w Iraku czy Czeczenii. (Patrz s.12).

W Warszawie też szykuje się demonstracja (16 maja), przeciw europejskim premierom i prezydentom przybyłym na szczyt Rady Europy.

Ruch antywojenny powrócił na ulice



19.03.05 Warszawa. Masowe protesty odbyły się w kilkudziesięciu krajach świata.

W dniu 19 marca w kilkudziesięciu krajach świata odbyły się protesty przeciw okupacji Iraku i przeciw planowaniu kolejnych wojen na Bliskim Wschodzie przez władze USA. Największa demonstracja, licząca 150 – 200 tys. uczestników, odbyła się w Londynie. Akcje związane były z globalnym dniem protestu - ustanowionym na przez Europejskie Forum Społeczne w Londynie, w listopadzie 2004 r. - przypadającym w drugą rocznicę ataku „koalicji” Busha na Irak.

W Warszawie odbyła się z tej okazji demonstracja zorganizowana przez Inicjatywę „Stop Wojnie”. Akcję można uznać za sukces - skupiła łącznie około 2 tys. osób z różnych środowisk. Przez 3,5 godziny manifestowano w centrum Warszawy - m. in. pod Ambasadą USA i Pałacem Prezydenckim - co odnotowały wszystkie główne media w kraju. Demonstracja miała charakter ogólnopolski. Obecni byli ludzie m.in. z Olsztyna (ok. 60 osób), Krakowa, Puław, Szczecina, Lublina, Żor, Torunia, Bydgoszczy, Piły, Łodzi, Kutna, Trójmiasta, Białogostku, Elku, Opola. Obok skandowania haseł antywojennych wymierzonych głównie w rządzących w Polsce i USA uczestników rozgrzewała muzyka (zarówno z płyt, jak i serwowana „na żywo” przez grupy bębniarzy) oraz fantastyczny teatr uliczny przygotowany przez grupę artystyczną „Makata”.

Ruch antywojenny po raz kolejny pokazał swoją żywotność. W kraju, w którym premierem jest Belka - były minister finansów władz okupacyjnych w Iraku, który ma swój bezpośredni udział w zbrodniczych działaniach tych władz - nie mogło być inaczej... Nie możemy jednak na tym poprzestać. Zachęcamy do udziału w kolejnych akcjach Inicjatywy „Stop Wojnie”, do zbierania podpisów przeciw okupacji Iraku i kolportażu znaczków antywojennych. Zachęcamy także do organizacji spotkań dotyczących wojny i okupacji Iraku w różnych miastach/dzielnicach/szkołach. Niech w każdym miejscu powstanie grupa Inicjatywy „Stop Wojnie”!

Kolejnym większym protestem będzie natomiast demonstracja przeciw politykom przybyłym na szczyt Rady Europy, w dniu 16 maja. (Patrz s. 12).

W sprawie kolportażu znaczków i organizacji spotkań można się zgłosić do ISW: * www.isw.w.pl * stopwojnie@go2.pl * tel. 0600 599 306.



09.04.05 Bagdad. Dziesiątki tysięcy Irakijczyków protestują przeciwko okupacji ich kraju w drugą rocznicę upadku stolicy.

s. 2-3 Maciej Bancarzewski, Filp Ilkowski, Ellisiv Rognlien, Paweł Sz., Andrzej Żebrowski

Służba zdrowia Rząd wciąż atakuję

Sejm uchwalił ustawę o restrukturyzacji finansowej publicznych zakładów ochrony zdrowia na podstawie projektu zaproponowanego przez PiS.

Nie oznacza to końca ataków na publiczną służbę zdrowia i jej pracowników. Niestety, przedwcześnie ogłoszono zakończenie protestów w wielu szpitalach. Uchwalona ustawa, chociaż nie zawiera nic o przekształceniu szpitali w spółki, czyli o prywatyzacji, zakłada udzielenie pożyczek w celu spłacenia długów, a nie umorzenie długów i spłacenie ich przez państwo. Pożyczki będą udzielone pod warunkiem restrukturyzacji otrzymującego pożyczki zakładu zdrowia. Wiemy, co taka restrukturyzacja oznacza: zwolnienia, obniżenie już skandalicznie niskich pensji, więcej krótkoterminowych kontraktów i niepewnych stosunków pracy oraz zwiększenie płatności dla pacjentów.

Spółki

Również jeśli chodzi o prywatyzację i przekształcenie szpitali w spółki nie należy spać spokojnie. Chociaż ustawa nic o tym nie wspomina, tworzenie spółek ze szpitali ma miejsce przez cały czas. Już 50 szpitali z 700 w całej Polsce przekształcono w spółki. Równocześnie zwalniano pracowników – w niektórych przypadkach blisko 40% zatrudnionych.

Prywatyzacja ma jeszcze jeden cel: przekazanie udziałów placówek zdrowia w ręce prywatnych właścicieli bez istniejącego zadłużenia. Robi się to w ten sposób, że mała część szpitala pozostaje jako publiczny zakład ochrony zdrowia, który przejmuje cały poprzedni dług placówki, podczas gdy sprywatyzowana część pozostaje niezadłużona. Jest to po prostu przekazanie ogromnych wartości społecznych w ręce biznesu – w tym dużych międzynarodowych korporacji medycznych, które teraz będą mogły zdobyć łatwe zyski.

Strategia

Kryzys publicznej służby zdrowia wynika z priorytetów i strategii klasy panującej (czyli rządów i szefów największych firm) w Polsce, Europie i na świecie. Ich strategicznym celem jest zmniejszenie wydatków publicznych, aby zwiększyć zyskowność i konkurencyjność własnego biznesu. Równocześnie dotychczasowe usługi publiczne mają stać się źródłem profitów korporacji. Taka jest ujęta strategia według Ogólnej Umowy o Handlu w Usługach (GATS), przyjęta również przez Unię Europejską.

Proces cięć i prywatyzacji dzieje się kosztem potrzeb zdrowotnych zwykłych ludzi. Zdrowie i leczenie chorób stają się towarem i przywilejem zamożnych. Przedstawiono nam sprawę tak, jakby problemy w służbie zdrowia były rezultatem za dużych wydatków, Pracownik-

om często mówiono, że mają wybór między zwolnieniami i obniżeniem pensji a całkowitą likwidacją danego szpitala.

Ale tak naprawdę jest to tylko kwestia priorytetu rządu. Ponieważ nie ma wystarczających środków ze składek ZUS, żeby pokryć realne koszty służby zdrowia, mówią, że trzeba ciąć. Dlaczego jest automatycznie przyjęte, że nie trzeba dotować służby zdrowia z budżetu państwa? Inne wydatki publiczne nie są ograniczone przez określone składki. Polska wydaje stosunkowo mało na służbę zdrowia (6,1% PKB) a z tego rządowe wydatki stanowią tylko 71% (dane ONZ na rok 2001), więc prywatyzacja już poszła daleko.

Pokazuje to jak nisko są postawione potrzeby ludzkie w przeciwieństwie do pogoni za zyskiem. Nie ma problemu ze znalezieniem pieniędzy na prowadzenie wojny w Iraku, na wypłacenie niebotycznych pensji prywatnym i państwowym szefom lub firmom consultingowym, które „doradzają” jak oszczędzić pieniądze...

Niedawno rząd przyjął propozycję uchylecia ustawy o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi, tzw. "ustawy kominowej". Uchwalona w marcu 2000 roku ustawa miała obniżyć bardzo wysokie zarobki szefów firm państwowych oraz samorządowych, firm częstokroć znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej. Po odrobinie presji ze strony Konfederacji Pracodawców Polskich znalazła się polityczna wola i widocznie również środki finansowe do uchylecia tej ustawy. Jednak środki na wypłacenie ustalonych podwyżek plac pielęgniarek według ustawy 203 znaleźć strasznie trudno...

Można wymusić inne priorytety na rządzie. Wymaga to wspólnej akcji strajkowej pracowników różnych sektorów. Przykładem potrzebnej determinacji i jedności mogą być niedawne strajki pracowników sektora publicznego we Francji i we Włoszech w połowie marca. Mogliśmy o nich przeczytać: „We Włoszech strajkują pracownicy sfery budżetowej. Strajk generalny ogłosiły trzy największe centrale związkowe. Nieczynne są niektóre szkoły i przedszkola oraz wiele urzędów, a w szpitalach udzielana jest jedynie pomoc w nagłych wypadkach. Ulicami Rzymu przejdzie kilka demonstracji, których uczestnicy domagają się będą podpisanie nowych układów zbiorowych, podwyżek oraz obrony administracji publicznej. Nie wiadomo jeszcze, ile osób z trzech milionów pracowników budżetówki przystąpiło do protestu, ale Rzymowi grozi z powodu demonstracji całkowita blokada ruchu.” (PAP 18.03.05)

Z takich protestów pracownicy służby zdrowia mogą czerpać inspirację.

Ellisiv Rognlien

“Będziemy walczyć, żeby ludzie nic nie stracili!”



Wywiad z Bożeną Pilarczyk – przewodniczącą OZZ PiP w Województwie Zachodniopomorskim.

Pracownicza Demokracja: Co sądzi pani na temat zmian proponowanych przez Prezydenta a wcześniej przez Sejm odnośnie przekształcenia placówek służby zdrowia w spółki użyteczności publicznej (sup)?

Bożena Pilarczyk: Oczywiście, jesteśmy przeciwnikami tej ustawy, gdyż nie rozwiąże ona problemów. Na pewno rząd polski i nikt z posłów nie ma recepty na to, co należy zrobić. Czytając projekt tej ustawy wszyscy wiemy, że po prostu chce się w pracowników uderzyć! Pracownikom zabrać to, co im się należy, obniżyć im pensje i to jest widoczne. Żeby pracowali za grosze. Tak należy to przyjąć!

PD: Co w takim razie powinny robić związki zawodowe?

Bożena Pilarczyk: Jeżeli już ustawa wejdzie - niezależnie od tego czy my protestujemy czy nie, ona wejdzie, bo chce tak większość i dyrektorów i starostw i samorządów - Związek Zawodowy jest na to przygotowany, my jesteśmy na to w naszym regionie przygotowani. Wiemy, że na pewno będą pracownikom obniżane pensje, że na pewno pracownicy będą zwalniani. Będą takie próby. Natomiast prawo jest takie, że pracownik ma przejść do nowego zakładu po przekształceniu czy to będzie spółka, czy publiczny zakład zachowując prawa, które miał w poprzednim zakładzie. Tak stanowi prawo i Związek Zawodowy musi dążyć do tego żeby wszyscy pracownicy przeszli ze swoimi prawami nie tracąc nic.

PD: Czy planujecie jeszcze jakieś akcje poza tymi, które już miały miejsce?

Bożena Pilarczyk: Muszę powiedzieć, że my w tym regionie nie mamy jeszcze spółek, bardzo tego do tej pory pilnowaliśmy. Współpracowaliśmy nawet z wojewodą, choć raczej nie można tego nazwać współpracą, jeśli chodzi o pilnowanie naszego prawa, bo spółki, które w tej chwili mają powstać są bezprawne. To nie

ulega wątpliwości! Wojewoda Zachodniopomorski nie wydał pozwolenia na powstanie jeszcze żadnej spółki bo nie ma takiego prawa.

PD: Jak widzi pani sytuację po ewentualnym wprowadzeniu zmian (sup)?

Bożena Pilarczyk: Trzeba będzie nawoływać pracowników do jedności! Tylko to daje szansę na to, że pracownicy pozostaną na tych samych warunkach co w poprzednich zakładach.

PD: Czyli przewiduje pani na pewno pogorszenie się warunków pracy, warunków płacy po wprowadzeniu zmian?

Bożena Pilarczyk: Tam gdzie nie będzie walki - na pewno tak! Tam, gdzie nikt nie wierzy w działalność związków - tak będzie. Natomiast tam, gdzie jest wiara w Związek Zawodowy, że Związek pomaga, ludzie wierzą, zjednoczą się i na pewno wygrają! Będziemy pilnowali, który zakład pracy przekształca się w spółkę użyteczności publicznej, czy w niepubliczny ZOZ. Pilnujemy czy uchwały podejmowane przez organy założycielskie i Rady Społeczne szpitali są zgodne z prawem. Rozmawiamy z załogą, upewniamy, umacniamy no i wtedy rozpoczynamy walkę! Jeszcze raz powtarzam będziemy walczyć, żeby ludzie nic nie stracili!

PD: Co sądzi pani o obecności polskich wojsk w Iraku, gdzie się wydaje się miliony dolarów na to, żeby polskie wojska pomagały w tej okupacji, w której ginie mnóstwo ludzi. Co sądzi pani jako przewodnicząca Związku Pielęgniarek, które przecież ratują ludziom życie?

Bożena Pilarczyk: Ja każdą okupację uważam za ingerencję w wewnętrzne sprawy i od samego początku nie podobało mi się wejście w ogóle jakichkolwiek wojsk a tym bardziej polskich do Iraku czy jakiegokolwiek państwa! Pieniądze, które są tracone tam są nam bardziej potrzebne tutaj. Mamy ogromne bezrobocie ubóstwo i tutaj nam są potrzebne pieniądze.

PD: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Kuba Olszewski

Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata*

Międzynarodowa konferencja w Kairze

„Precz, precz z Bushem, Blairem, Mubarakiem”

Kair, będący stolicą Egiptu, leży w sercu świata arabskiego. Od prawie 25 lat krajem tym rządzi sojusznik Waszyngtonu, Hosni Mubarak. Przez wszystkie te lata w kraju obowiązywały prawa nadzwyczajne.

W dniach 24 - 27 marca w Kairze zebrał się delegaci z Bliskiego Wschodu, Europy i Ameryki Północnej na Międzynarodowej Konferencji na temat Globalizacji, Imperializmu i Syjonizmu. Fascynująca mieszanka aktywistów islamskich, lewicowych nacjonalistów, socjalistów, chłopów i

aktywistów ze związków zawodowych tworzyła atmosferę zmian. Ponad 1000 osób tłoczyło się podczas wieczoru otwarcia Konferencji. Przez następne trzy dni toczyła się dyskusja. Dominującym tematem była pilna potrzeba sprzeciwu wobec wojny w Iraku i sposób, w jaki można osiągnąć rzeczywiste reformy w Egipcie.

Demokracja promowana przez George'a Busha i neokonserwatystów z Waszyngtonu nie jest demokracją, o jaką walczą ludzie w świecie arabskim. W Egipcie rozpoczęto nową kampanię,

nazwaną Kifaja - po arabsku Dość, wzywającą do prawdziwej demokracji. Uczestnicy kampanii domagają się zakończenia rządów Hosniego Mubaraka i sprzeciwiają się planom nominowania jego syna na urząd prezydenta.

Dina jest członkinią ruchu antyglobalizacyjnego w Egipcie. „W Egipcie narasta walka” - mówi. - „Przeważająca większość Egipcjan chce położenia kresu korupcji, która umożliwia urzędnikom i ich poplecnikom przejmowanie miliardów dolarów. Chcemy końca nadzwyczajnych praw, umożliwiających władzy trzymanie ludzi pod butem. Chcemy zniesienia nielegalności niezależnych organizacji politycznych i związków zawodowych i wolności zgromadzeń. W ostatnich 20 latach służby bezpieczeństwa Egiptu zabiły ponad 20 tys. osób!

opozycyjną wobec przyjaznego kraju”, czyli Izraela.”

Ruch demokratyczny jest wzmacniany nasilaniem się walki (klasowej) wśród pracowników i chłopów. Działaczka alterglobalistyczna, Dina, mówi: „Robotnicy w fabryce Ora Misr rozpoczęli okupację fabryki po tym, jak azbest używany do wyrobu rur kanalizacyjnych pozbawił życia czterech robotników. Ich koledzy poprosili o odzież ochronną, ale rozpoczęli okupację, gdy ich prośby zostały zignorowane.”

Okupacja fabryki uzyskała poparcie w całym kraju a strajkujący przetrwali próby sił porządkowych przerwania ich strajku. „Ta okupacja dlatego ma takie znaczenie, że została podjęta w zakładach uważanych za szczególnie ważne dla egipskiej gospodarki, w których akcje protestacyjne są zabronione” - mówi lider strajku Said Abd al-Latif Ibrahim. „Drugi pod względem ważności strajk w ciągu ostatnich 6 miesięcy miał miejsce w spółce ESCO, w historycznym ośrodku przemysłowym Mahala al Kubra” - dodał. „Ten strajk był przeciw prywatyzacji fabryki.”

Dina stwierdziła, że najważniejszy w rozwoju wydarzeń jest odnowienie się ruchu chłopskiego wokół wioski Sarando w sercu egipskiego rolnictwa w Delcie Nilu. „Posiadacz ziemski, Salah Mandar, miał 14 tys. hektarów żyznych ziem przed rozdaniem ziemi na początku rewolucji 1952 r. 50 lat później rodzina byłego posiadacza rozpętała falę represji wobec wieśniaków w celu pozbycia się ich z ziemi. W ostatnim tygodniu chłopci złapali i zabili jednego z drabów ziemianina. Najemni bojówkarze szerzyli terror w okolicy. Ruch poparcia w solidarności z wieśniakami rozszerzył się na inne obszary wiejskie a nawet dotarł do miast.”

Ostatniego dnia konferencji nadeszła wiadomość o aresztowaniu ponad 200 islamskich opozycjonistów reżimu. Około 400 delegatów wyszło na ulicę w solidarności z nimi i wieśniakami narażonymi na ataki w Delcie Nilu.

Przez godzinę delegaci byli narażeni na atak policji. Mimo to, na ulicach Kairu słychać było okrzyki „Precz, precz z Bushem, Blairem, Mubarakiem”.

Tłumaczył Eryk Baradziej



27.03.05 Kair. Islamscy opozycjoniści protestują przed parlamentem.

Tortury

W Kairze każdego dnia policja przeczesuje metro i zatrzymuje minibusy zmierzające do slumsów otaczających stolicę... Policja musi wypełnić dzienny limit aresztowań, więc zgarbia losowo ludzi. Tortury w reżimie Mubaraka to rutyna.”

Ali Abdul Fattah z Aleksandrii jest dyrektorem Egipskiego Centrum Mediów Kultury i Rozwoju i sekretarzem generalnym Ludowego Komitetu Poparcia Narodu Irackiego i Palestyńskiego. „Tworzę łączność między wyzwaniem ziemi a wyzwaniem ludzi...” - mówi. „Przedtem mieliśmy wódców, którzy wyrażali nasze aspiracje, lecz teraz kolejne reżimy starają się trzymać ludzi pod butem. Byłem 12 razy uwięziony z powodu mojego poparcia dla sprawy irackiej i palestyńskiej. Zostałem oskarżony o „działalność

Delegaci z Iraku

Szejk Hasan al-Zarkani jest rzecznikiem zagranicznym Muktady al-Sadra, radykalnego duchownego szyickiego z Iraku. Armia Mahdiego kierowana przez Sadra rozpoczęła zbrojne powstanie przeciw amerykańskiej okupacji Iraku w kwietniu 2004 r. Szejk al-Zarkani żyje na wygnaniu w Libanie, po tym jak Amerykanie zagrozili jego aresztowaniem. Reprezentował ruch Muktady al-Sadra na konferencji w Kairze.

„Z powodu okupacji sytuacja jest bardzo trudna. W całym Iraku prawa człowieka nie są przestrzegane. Śmierć lub ciężkie zranienia stale spotykają zwykłych, niewinnych ludzi - dzieci i starych, kobiety i mężczyzn.

Miliony nie mają pracy, nie ma bezpieczeństwa, nie działają służby pub-

liczne a o elektryczności można pomarzyć. Opieka zdrowotna to bajka.

W Iraku wszystkie dziedziny życia, nawet podstawowe, przeżywają upadek. Jeśli taka sytuacja jest w Bagdadzie, stolicy, pomyślmy jak źle musi być na prowincji. Musimy zakończyć okupację we wszystkich formach.

Mamy nadzieję, że ruch antywojenny się rozpowszechni.”

Faludża

Szejk Madzid al-Gaoud jest zastępcą sekretarza generalnego Narodowego Frontu Irackich Inteligentów. To główne ugrupowanie polityczne, które prowadziło demonstracje 13 listopada 2003 r. od Ramadi w

prowincji Anbar do placu Firdawy w Bagdadzie wzywając do zakończenia okupacji.

„Jestem z Ramadi, ale byliśmy w Faludży w czasie pierwszej bitwy (w kwietniu 2004) i drugiej, która jeszcze trwa. Amerykanie nie wpuszczają dziennikarzy do miasta.

Okupanci zapłacili wysoką cenę w Faludży i przegrali polityczną walkę ustanawiając rząd, który poniosł klęskę. Ponieśli wysoką liczbę ofiar.

Opór Irakijczyków ma swoją własną taktykę, własną politykę i zwiększa swoje zasoby. Ten opór jest częścią tego, czym będzie przyszły rząd Iraku.

Słyszeliśmy dużo o problemach między sunnitami a szyitami, ale to kłamstwo. Irakijczycy to mieszanka wielu różnych religii i grup etnicznych.

Sunnici i szyici to jedność. Nie mamy problemów z naszymi braćmi Kurdami, chrześcijanami i Turkmenami. Jest różnica między zwykłymi szyitami

a wygnańcami, którzy wrócili na tyłach amerykańskich czołgów.

Zniszczenie Faludży zasmuciło mieszkańców Iraku. Zginęły dzieci kobiety i starcy. Tysiące domów zrównano z ziemią a wiele innych częściowo zniszczono. Zburzono do 80% miasta. Miasto jest skażone. Amerykanie użyli zakazanej broni. Użyli jej też w prowincji Anbar. Słyszymy propagandę, która mówi, że z całą prowincją chcą zrobić to samo co z Faludżą.

Nie jesteśmy przeciw narodowi amerykańskiemu, brytyjskiemu czy innemu narodowi. Ci ludzie wyszli na ulicę i protestowali [19 marca] i szanujemy ich za to.

Jesteśmy przeciw aktom kryminalnym jakie działy się w Iraku, jak porwania dziennikarzy, które prezentują szkodliwy obraz Iraku i jego stolicy, Bagdadu.”

Tłumaczył Witold Kamiński

WYBORY PREZYDENCKIE I PARLAMENTARNE

Schizofrenia

Wybory prezydenckie i parlamentarne odbędą się w tym roku przy znacznej obojętności lub wrogości wobec polityków ze strony większości społeczeństwa. Nie ma opcji politycznej, która byłaby zarazem przeciwnikiem cięć socjalnych i prywatyzacji, okupacji Iraku i skrajnej prawicy. Nie ma opcji, która konsekwentnie wspierałaby strajkujących pracowników. Co zrobić w tej sytuacji?

Próba stworzenia Unii Lewicy przez szefową Unii Pracy, Izabelę Jarugę Nowacką, okazała się fiaskiem. Nie jest to zaskoczeniem. Jaruga jest wicepremierem, zatem jest w niemałym stopniu współodpowiedzialna za wzrastającą nędzę przy rekordowych zyskach polskich firm oraz polski udział w okupacji Iraku. Według GUS w Polsce w biedzie żyje 23 mln osób, a 5 mln znajduje się w skrajnym ubóstwie.

Z jednej strony Jaruga próbuje skupić wokół siebie alterglobalistów, działaczy antywojennych z organizacji takich, jak Nowa Lewica czy Racja. Z drugiej uważa, że jej obecność w neoliberalnym rządzie jest czymś pozytywnym, bo ona jest ludzką twarzą gabinetu Belki. Jej zwolennicy twierdzą, że lepiej ona niż jakiś minister z PiS czy LPR.

Jednak w rządzie każdy minister jest odpowiedzialny za jego politykę, tym bardziej jeśli minister jest wicepremierem, jak Jaruga. Obecność w rządzie człowieka, który twierdzi, że jest prawdziwie lewicowy, tylko kompromituje radykalną lewicę i może przyczynić się do wzrostu popularności neoliberalnej, autorytarnej czy skrajnej prawicy.

Podczas jednego z pierwszych spotkań Unii Lewicy w Warszawie Jaruga broniła Belki mówiąc, że on nie jest premierem z SLD tylko premierem prezydenckim, mianowanym przez Kwaśniewskiego, Prezydenta Jaruga-Nowacka uważa natomiast za coś lepszego od SLD - jak gdyby Kwaśniewski nie był neoliberalnym i gorącym zwolennikiem George'a W. Busha. Dziś widzimy, że Belka szykuje się do wstąpienia do przemalowanej Unii Wolności (Partii Demokratycznej) w ślad za Balcerowiczem-bis, Jerzym Hausnerem.

Jaruga mówi obecnie, że Unia Pracy mogłaby poprzeć kandydaturę Włodzimierza Cimoszewicza na prezydenta. Powiedziała nawet, że listy lewicy w wyborach parlamentarnych powinny zostać stworzone wokół Cimoszewicza nazywając tego jednego z głównych decydentów w sprawie polskiego uczestnictwa w okupacji Iraku: "jednym z nielicznych mężów stanu, znakomicie poruszających się w polityce" (PAP 30 marca). Po co w takim razie tworzyć Unię Lewicy, skoro nie ma nawet wystawić własnej listy w wyborach? Trudno się dziwić, że Polska Partia Pracy Daniela Podrzyckiego wystąpiła z Unii Lewicy wydając oświadczenie, w którym czytamy: „w najbliższych wyborach parlamentarnych jest potrzebne porozumienie wokół wspólnych, prospołecznych założeń programowych wszystkich partii i organizacji lewicowych, które skutkować będzie wystawieniem wspólnych list kandydatów do Sejmu i Senatu. Tworzenie kolejnego bytu politycznego po lewej

stronie sceny politycznej nie służy realizacji tego celu." (Oświadczenie PPP z 31 marca).

W efekcie Jaruga mówi antykapitalistom, działaczom antywojennym, związkowcom walczącym ze zwolnieniami: "wasza walka nie jest taka ważna, jak popieranie ministra".

Gdy ludzie w ruchu wierzą w to przesłanie, hamuje to rozwój ruchu. Większość ludzi w Polsce jest przeciwna rządowi, bowiem atakuje on ich warunki życia. Przeciwna jest więc z dobrych powodów. Skoro rząd odpowiada za sytuację ekonomiczną, nowa opcja alterglobalistyczna i antywojenna musi być antyrządowa - a nie można być antyrządowym jeśli na czele Twojej koalicji politycznej stoi pani wicepremier!

Wiara w wicepremierów hamuje ruch. Widzieliśmy to w ubiegłym roku, gdy prawicowy prezydent Warszawy, Lech Kaczyński, zakazał przeprowadzenia Parady Równości. Pełnomocnik Jarugi namawiał organizatorów do przestrzegania zakazu. W końcu nie próbowano złamać zakazu i zamiast Parady odbyła się pikiet pod nazwą Wiec Wolności, znacznie mniej liczna niż akcje w poprzednich latach.

Jaruga powiedziała pielęgniarkom i pracownikom TPSA, że spróbuje im pomóc - jednak ci pracownicy potrzebują pomocy w rozszerzeniu ich walki na inne grupy pracowników (czyli więcej "niepokoju" społecznego) a nie pustych obietnic pani wicepremier, mających za cel zapewnienie spokoju społecznego.

Jaruga mogłaby wystąpić z hukiem z rządu - zamiast tego godzi się na prawicową, neoliberalną politykę Belki - np. na próby prywatyzowania służby zdrowia, utrzymywanie rekordowego bezrobocia i służalcze poparcie Busha w Iraku.

Celem kandydowania w wyborach ze strony radykalnej lewicy powinno być przyczynienie się do budowania aktywnej opozycji wobec neoliberalnej i prowojennej polityki rządzących oraz zapobieganie wzrostowi popularności skrajnej prawicy.

Taka wyborcza alternatywa musi być niezależna i wroga wobec rządzących i każdy musi widzieć, że właśnie taka jest.

Powinna łączyć ludzi, którzy chcą obalić system kapitalistyczny z ludźmi, którzy chcą aktywnie działać przeciwko jego skutkom.

Musi być ona o wiele szersza niż tylko grupy lewicowe, które są w Polsce bardzo nieliczne. Musi włączyć do działania np. związkowców, którzy nawet nie lubią słowa "lewica" lub "czerwoni" ponieważ kojarzą te pojęcia z rządem SLD, rządem stojącym za atakami na prawa pracownicze. Tacy ludzie mówią, że "winni są czerwoni", ale równocześnie mają prawdziwe lewicowe poglądy; są przeciwnikami wojny, neoliberalizmu i skrajnej prawicy.



Izabela Jaruga-Nowacka. Pani wicepremier myśli, że potrafi jeździć na dwóch koniach. Niestety te konie biegną w przeciwnych kierunkach.

We Włoszech słowo "komunista" kojarzy się często z walczącymi związkowcami, z alterglobalistami, antykapitalistami, z ludźmi, którzy walczą przeciwko uprzywilejowanym szefom a nie jak często w Polsce z ludźmi, którzy takimi szefami byli.

W ostatnich latach partia Rifondazione Komunistica (Odbudowa Komunistyczna) grała bardzo ważną rolę w ruchu alterglobalistycznym i antywojennym przyczyniając się do wzrostu obu ruchów. Po tym, gdy młody antykapitalista, Carlo Giuliani, został zastrzelony przez policję na demonstracji w Genui, w 2001 r., lider Rifondazione, Fausto Bertinotti, wezwał ludzi do przyjeżdżania do tego miasta w następny dzień, by demonstrować w większych liczbach. W znacznie mierze dzięki jego wezwaniu ludzie przybyli z całych Włoch do Genui a w kolejnych dniach w całym kraju odbyły się demonstracje antyrządowe. Ruch antykapitalistyczny się wzmocnił, co pomogło później w budowie największych demonstracji antywojennych na świecie i przyczyniło się do zaktywizowania ruchu związkowego. Bertinotti więc stawił na ruch. Niestety, na ostatnim kongresie

partii Bertinotti opowiedział się za sojuszem z centrolewicą w nadchodzących wyborach. Celem jest rząd centrolewicowy z jakąś obecnością Rifondazione i z neoliberalnym Romanem Prodim, byłym przewodniczącym Komisji Europejskiej, na czele. Ta strategia ma doprowadzić do "poważnych reform".

Jeśli taka koalicja wygra wybory, ministrowie z Rifondazione zapewne będą naciskani przez swoich sojuszników z centrolewicy, by "odroczyć" osiągnięcie celów swojej partii i przyjąć neoliberalną politykę rządu. W czasie ostatnich rządów włoskiej centrolewicy realizowała ona program ogromnych cięć socjalnych. W najbliższej przyszłości niektórzy będą nalegali, by Rifondazione nie postępowała i wypowiadała się zbyt radykalnie, aby nie odstraszyć zwolenników centrolewicy.

Można zrozumieć dlaczego podjęto taką strategię. Gdy ruch jest liczny, jak we Włoszech, ale wciąż niewystarczająco silny, by obalić rządzących, to może się zdarzyć, że niektórzy zaczną wierzyć w sprytny manewr parlamentarne w zastępstwie budowania masowego ruchu oddolnego. Jednak strategia ta jest błędna - osłabia ruch stawiając na sojusz z ludźmi, o których już dziś wiemy, że będą prowadzili politykę neoliberalną.

Jarugi



Róża Luksemburg - trafnie stwierdziła, że rząd zmienia ministrów, a nie ministrowie rząd.

Ponad sto lat temu Róża Luksemburg polemizowała w ruchu socjalistycznym przeciwko wstąpieniu socjalisty, Milleranda, do rządu francuskiego. W tamtych czasach ruch zwany socjaldemokratycznym nie był jeszcze formalnie podzielony. Po jednej stronie socjaldemokracji (tzw. reformiści) uważali, że najlepsza droga do trwałych i pozytywnych zmian społecznych to znalezienie sojuszników wśród panujących.

Po drugiej byli zwolennicy postawienia na masową konfrontację z panującymi i ich państwem (rewolucjoniści) - nawet jeśli ta masowa konfrontacja miałyby odbyć się w nieco odległej przyszłości. Luksemburg podkreślała, że ten cel może być osiągnięty jedynie jeśli dzisiaj będzie się budować oddolnie, wśród zwykłych ludzi bez żadnej uległości wobec "ważnych" ludzi w państwie.

Millerand

Gdy Millerand zasiadł w rządzie w 1899 r. Luksemburg była już znana jako genialna polemistka przeciwko reformistom. Nie znaczyło to, że nie chciała ona walczyć o prawdziwe reformy ani, że wierzyła w natychmiastową rewolucję. Po prostu wiedziała, że jeśli będziesz szukał sojuszników wśród panujących skierujesz uwagę ruchu na

„górze”, odbierając ludziom pewność siebie we własne działania. Słusznie przewidziała, że socjaliści w rządach będą chcieli powstrzymać ruch pracowniczy, aby zachować stabilność rządu.

Warto zapamiętać jej słowa: "Rząd nowoczesnego państwa jest w zasadzie organizacją dominacji klasowej, której regularne funkcjonowanie jest jednym z warunków istnienia klasowego państwa. Gdy socjalista wstępuje do rządu a klasowa dominacja nadal istnieje, rząd burżuazyjny [kapitalistyczny] nie przekształca się w rząd socjalistyczny, lecz socjalista przekształca się w burżuazyjnego ministra."

Andrzej Żebrowski



STOP OKUPACJI IRAKU!

Minister ostrzega przed protestami

Iracki minister spraw wewnętrznych powiedział Irakijczykom, aby nie protestowali przeciw reżimowi. Falah al-Nakib oznajmił dziennikarzom, że protesty były jedną z „prób destabilizacji sytuacji” w Iraku.

Komentarze Nakiba pojawiły się po tym, gdy ochrona rządu otworzyła ogień do nieuzbrojonych demonstrujących pracowników zabijając co najmniej jednego.

Pracownicy, zatrudnieni przez irackie ministerstwo technologii, zgromadzili się w Bagdadzie żądając wyższych płac. Nakib stanął w obronie ochroniarzy, którzy strzelali, twierdząc, że tylko wykonywali swoją pracę.

Minister wypowiedział się kilka dni po tym, gdy czołowy duchowny szyicki w Iraku wezwał do „milionowej demonstracji żądającej planu zakończenia okupacji”.

Szejk Nasser al-Saedi, zwolennik radykalnego szyickiego przywódcy Mukhtady al-Sadra, zachęcił „wszystkie siły polityczne do udziału w demonstracji” podczas modlitwy w Wielkim Meczezie w Kufie.

USA blokują dostęp do samochodu Sgreny

Wojska amerykańskie w Iraku odmawiają włoskiej policji możliwości zbadania samochodu, do którego strzelali żołnierze USA podczas akcji uwalniania włoskiej zakładniczki, Giuliany Sgreny.

Guiliana Sgrena, dziennikarka lewicowej gazety Il Manifesto, została uwolniona 4 marca. Lecz wojsko amerykańskie otworzyło ogień do samochodu, w którym jechała, zabijając włoskiego agenta, Nicolę Caliparię.

Zdaniem włoskiej gazety Corriere della Serra samochód przetrzymywany jest przez siły amerykańskie na lotnisku w Bagdadzie. Włoska policja

chce zbadać samochód, aby dowiedzieć się jak zmarł Calipari, lecz władze USA nakazały im porzucić te plany.

Zabójstwo Caliparię przez wojsko amerykańskie podczas uwalniania Sgreny wywołało oburzenie wśród Włochów i przyczyniło się do wzrostu sprzeciwu wobec wojny.

Marynarka oskarża antywojennego marynarza

Marynarz amerykański sprzeciwiający się wojnie w Iraku jest oskarżony z powodu odmowy wejścia na pokład statku płynącego do Zatoki Perskiej.

Pablo Parades, kontroler broni, stanie przed specjalnym sądem wojskowym za urlop bez przepustki.

Pablo stara się obecnie o uznanie jego powodów umowy za wynikające z pobudek moralnych. Jego sprawę popiera Ron Kovic, niepełnosprawny weteran wojny w Wietnamie i działacz antywojenny.

Niedożywione dzieci

Wojna w Iraku i okres okupacji prawie podwoił stopień niedożywienia wśród irackich dzieci, dowodzi ekspert ONZ, Jean Ziegler.

Jedzenia nie starcza dla więcej niż jednej czwartej irackich dzieci. Doraźne niedożywienie wśród dzieci poniżej piątego roku życia wzrosło w zeszłym roku od 4 do 7,7 proc. To poziom niektórych z krajów afrykańskich w najgorszej sytuacji.

Ziegler również cytował raport z października 2004, który szacował, że aż o 100 tys. więcej Irakijczyków umarło w czasie po ataku na Irak niż zmarłoby w czasie pokoju. Raport, opublikowany w medycznym czasopiśmie The Lancet, był opracowany przez badawczy z Uniwersytetu Johna Hopkinsa w stanie Columbia, w USA i Uniwersytet Al-Mustansiriya w Bagdadzie.

Opracowała: Kasia Puzon

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
 - * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
 - * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
 - * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

**CHCESZ BUDOWAĆ RUCH
ANTYKAPITALISTYCZNY
ANTYWOJENNY
ANTYRASISTOWSKI?**

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118. lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail

Marksizm w nowe milenium

Być głosem ciemieźzonych

Dlaczego walka z wszelkim uciskiem i dyskryminacją jest ważna także dla ekonomicznej walki pracowników? Przedstawiamy kolejny rozdział nowej broszury Pracowniczej Demokracji, Marksizm w nowe milenium, autorstwa Tony'ego Cliffa. (Zamów u nas - 5 zł.)

Istotą marksizmu jest to, że wyzwolenie klasy pracowniczej jest samodzielnym aktem klasy pracowniczej. Jednocześnie Marks argumentuje, że panującymi ideami w społeczeństwie są poglądy klasy rządzącej. Jedną z ważnych form przyjmowanych przez te idee, jest rozbicie jedności robotników na różne rasy, narodowości i płci.

Ucisk czarnych przez białych, kobiet przez mężczyzn, itd., rozdziela klasę pracowniczą, a polityka „dziel i rządź” wzmacnia władzę kapitalistów.

Jak ucisk oddziałuje na warunki pracowników, którzy należą do ciemieźzonej części? Czarni pracownicy w Wielkiej Brytanii są wyzyskiwani jako pracownicy. Istnienie dyskryminacji w stosunku do czarnych zaostrza ten wyzysk.

Otrzymują niższe płace, ich warunki pracy są gorsze, cierpią z powodu złych warunków mieszkaniowych i innych niedogodności społecznych. To samo stosuje się do pracowników - kobiet, które są zmuszone doświadczać podwójnego ciężaru zdobywania zarobków plus opieki nad dziećmi i domem.

Ich miejsca pracy są znacznie bardziej marginalne; mają mniej sposobności, aby zdobyć umiejętności; są zmuszone zaniechać pracy, aby opiekować się małymi dziećmi; ich ucisk zaostrza ich wyzysk.

Jak ucisk oddziałuje na pracowników, którzy należą do uciskającej części? Oczywiście, uważają oni, że są lepsi w stosunku do „gorszych” pracowników. Ale czy rzeczywiście wyciągają z tego korzyści?

Biali pracownicy w południowych stanach USA myślą, że otrzymują korzyści dlatego, że zarabiają więcej niż czarni, mają lepsze warunki mieszkaniowe i tak dalej.

Ale biali pracownicy zarabiają o wiele więcej na Północy; faktycznie czarni na Północy zarabiają więcej niż południowi biali.

Pracownicy protestancy w Irlandii Północnej mogą myśleć, że bicie katolików jest dla nich dobre, inaczej by tego nie robili.

Tak więc jest bardziej prawdopodobne, że pracownik protestantski niż pracownik katolicki ma pracę, ale ten sam pracownik zarabia mniej niż pracownik w Birmingham albo Glasgow.

To samo dotyczy relacji między pracownikiem płci męskiej i płci żeńskiej. On zarabia więcej niż ona, dlatego wygląda na to, że on wyciąga korzyść z jej ucisku. Ale to jest bardzo płytkie zrozumienie sytuacji. Pomyśl o

tym. Pracownik płci męskiej pisze do swojego przyjaciela: „Słyszałeś cudowne wiadomości? Moja żona bardzo mało zarabia, żłobek kosztuje majątek, jej praca jest stale zagrożona, i na dodatek jest znowu w ciąży i nie ma żadnych środków na aborcję. Wspaniałe wiadomości!”

Jeżeli podróżuję ohydnie brudnym pociągiem, jako biały mężczyzna w kapitalizmie, będę miał siedzenie blisko okna. Kobieta albo czarna będą mieć siedzenie daleko od okna w nawet gorszych warunkach niż ja. Ale prawdziwym problemem jest pociąg. My wszyscy musimy znieść ten sam pociąg, nie mamy żadnej kontroli nad kierowcą, który ciągnie nas wszystkich ku przepaści.

Najbardziej ciemieźzona część pracującej klasy zawsze odzwierciedla krańcowy horror kapitalizmu.

Trocki pewnego razu napisał, że jeżeli ktoś chce pojąć konieczność zmiany na nowe społeczeństwo, potrzebuje popatrzeć oczami kobiet. Jeżeli ktoś chce uchwycić naturę zniszczenia, zniechęcenia, starego kapitalizmu, od czasu ostatniej wojny światowej potrzebuje patrzeć oczami Żydów. Jeżeli ktoś chce uchwycić naturę brytyjskiego społeczeństwa dzisiaj, potrzebuje spojrzeć oczami Neville'a i Doreen Lawrence, rodziców Stephena Lawrence, czarnego młodzieńca zabitego przez pięciu nazistów, których ochraniała brytyjska policja.

Żeby osiągnąć jedność między białymi i czarnymi pracownikami, biali pracownicy muszą pójść w kierunku czarnych pracowników i przejść o milę dalej. Żeby osiągnąć jedność między pracownikami płci męskiej i płci żeńskiej, męskiej płci pracownik musi naprawdę się starać, żeby udowodnić, że nie jest częścią ciemieźczyeli.

Lenin ujął to bardzo prosto w 1902 roku. Napisał, że kiedy pracownicy strajkują o wyższe płace są po prostu związkowcami. Tylko wtedy, kiedy strajkują przeciw biciu Żydów albo studentów są rzeczywiście prawdziwymi socjalistami.

Strajk pociągający za sobą czarnych i białych pracowników pomaga podkopywać rasizm. Strajk wzmacnia solidarność, i dlatego ma wpływ poza bezpośrednią kwestię. Duchowe zmiany w pracownikach są najbardziej cennym wynikiem strajku.

Ale solidarność może rozpocząć się od antyrasistowskiej demonstracji, która prowadzi do odczuwania jedności z czarnymi pracownikami, która ma wpływ na przyszłe spory przemysłowe. Spotkania w Londynie w solidarności z rodziną Lawrence są



11.06.04 Warszawa. Wiec Wolności w obronie praw gejów i lesbijek

bardzo duże, złożone z czarnych i białych ludzi, i niewątpliwie będą mieć wielki wpływ nie tylko na stosunek milionów ludzi do policji, ale także będą inspirować wzmożenie solidarności wśród pracowników we wszystkich innych kwestiach.

Strajk, w którym mężczyźni i kobiety stoją ramię w ramię pomagają pokonać seksizm. Powinniśmy przypomnieć sobie Komunę Paryską, gdzie kobiety walczyły wspaniale, a to spowodowało taką wypowiedź brytyjskiego reportera, że gdyby wszyscy komunardzi byli kobietami, wówczas zwyciężyliby.

Na spotkaniu w Londynie krótki czas temu powiedziałem: „Przyjdzie rewolucja i przewodniczącą rady pracowników w Londynie będzie młoda czarna kobieta w wieku 26 lat, lesbijka.” Wybieram te cechy dlatego, że wszystkie one łamią tabu kapitalizmu. Młody jest zły. Czarny jest zły. Kobieta jest zła. Lesbijka jest zła. Po tym spotkaniu młoda czarna kobieta zbliżyła się do mnie i powiedziała: „To ja. Jestem czarna, jak widzisz, mam 26 lat i jestem lesbijką.” Powiedziałem jej: „Przykro mi nie dostałaś się na statek. Rewolucja będzie za dziesięć lat. Wtedy będziesz za stara.”

Oczywiście, moje słowa nie powinny być brane dosłownie. Przewodniczącą londyńskiej rady pracowników może być Irlandczyk w wieku 70 lat, dziadek 15 dzieci.

Rewolucjonista musi być skrajnie opozycyjny w stosunku do wszystkich form ucisku. Biały rewolucjonista musi być bardziej skrajny w przeciwstawianiu się rasizmowi niż czarny rewolucjonista.

Nieżydowski rewolucjonista musi przeciwstawiać się antysemityzmowi o wiele mocniej niż jakikolwiek Żyd.

Rewolucjonista płci męskiej musi być zupełnie nietolerancyjny wobec wszelkiego molestowania lub poniżania kobiet. Musimy być trybunem ciemieźzonych.

Co słyszeć?

Pobożni szefowie hipermarketów

W czwartek wieczorem zgodnie z moimi radami niektórzy szefowie mają zrobić zebranie z pracownikami. Korzystając z tekstów Ojca Świętego, mają opowiedzieć o wszelkich zaleceniach Papieża związanych z etyką pracowniczą. A więc, że Jan Paweł II uczył, iż trzeba być uczciwym, nie wolno przywłaszczać sobie żadnej nie swojej rzeczy. Trzeba być lepszym każdego dnia. W ten sposób wymuszamy na pracownikach przywiązanie do firmy.

Ojciec Święty uczył jednak, że sami pracodawcy też mają być uczciwi i wypłacać na czas godną pensję.

- Świadomość że pracodawca zna naukę Papieża może być obietnicą dla pracowników, że będzie im się lepiej i godniej pracować. Skoro bowiem szef zamknął sklep i chce uczcić śmierć Ojca Świętego, to powinien być konsekwentny i sam stosować się do nauki Jana Pawła II. Jest nadzieja, że szefowie marketów oskarżani o wyzysk pracowników zaczną ze swoimi podwładnymi rozmawiać.

Gazeta Wyborcza, 06.04.05, wywiad z Marzeną Fronicką (psycholog z Uniwersytetu Zielonogórskiego, konsultant PR w firmach handlowych, głównie w marketach i hipermarketach).

Belka bardzo etyczny

Premier Marek Belka ocenił, że nie doszło do obejścia prawa przy przekazaniu akcji PZU spółce BIG BG Inwestycje. Po raz kolejny powtórzył, że doradzenie prezydentowi oraz jednoczesne pełnienie funkcji w Międzynarodowej Radzie Doradczej ABN Amro i radzie nadzorczej BIG Banku Gdańskiego nie stwarzało konfliktu interesów, ani konfliktu etycznego.

Belka zeznawał przed sejmową komisją śledczą do zbadania prawidłowości prywatyzacji PZU. Podczas prywatyzacji PZU Belka był członkiem rady nadzorczej BIG Banku Gdańskiego (dziś Bank Millennium), członkiem Rady ABN Amro oraz społecznym doradcą ekonomicznym prezydenta. ABN Amro Bank Polska (należący do grupy ABN Amro) był doradcą prywatyzacyjnym ministra skarbu przy prywatyzacji PZU. BIG BG zakupił akcje ubezpieczeniowe.

PAP, 01.04.05

Spadająca Belka

Według marcowego sondażu CBOS, pogorszyły się notowania rządu Marka Belki. Poparcie społeczne dla obecnego gabinetu jest najniższe od początku jego powołania. Na popularności stracił również sam premier.

W marcu o 5% zmalała liczba zwolenników gabinetu premiera Belki. Obecnie poparcie społeczne dla jego rządu utrzymuje się na poziomie 15%...

21% badanych przez CBOS jest zadowolonych z faktu, że na czele rządu stoi Belka. W porównaniu z lutym liczba ta zmalała o 10%. Z kolei ponad połowa ankietowanych - 52% - jest niezadowolona z tego, że premierem jest Belka (od lutego przybyło 12% niezadowolonych).

PAP, 22.03.05

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Protesty w służbie zdrowia

Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych przygotował i przeprowadził protest w całym kraju przeciw projektowi ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji ZOZ. Związek sprzeciwiał się zakładanej w projekcie możliwości przekształcenia szpitali w spółki użyteczności publicznej, a także zamieszczonej w niej zapisom o upadłości szpitali. Projekt ustawy został odrzucony przez Sejm. Zanim to nastąpiło akcja protestacyjna odbyła się w ponad 80 placówkach w całym kraju i polegała na godzinnym opuszczeniu stanowisk pracy, bądź na organizowaniu pikiet, wieców, akcji informacyjnych, oplakatowaniu placówek.

W województwie świętokrzyskim uczestniczyło w niej 12 szpitali i dwie przychodnie, w Lubuskim 8 szpitali. Pielęgniarki i położne z Morąga i Bartoszyc w Warmińsko-Mazurskim oflagowały szpital i rozwiesiły plakaty z postulatami związku. W Bartoszycach dodatkowo część załogi szpitala założyła czarne koszulki z napisem "Protest". Podobnie przebiegał protest w innych rejonach kraju, na Dolnym Śląsku w dwóch szpitalach w Świdnicy i w Krotkach pielęgniarki na godzinę odeszły od łóżek pacjentów a w pozostałych placówkach w regionie protest przyjął inne formy - oplakatowania lub oflagowania budynków. Flagi, akcja informacyjna i założenie czarnych opasek - takie formy przybrał godzinny protest na Podkarpaciu. Na Pomorzu (Starogard Gdański), w Podlaskiem (Białystok, Łomża, Suwałki), Lubel-

szczyźnie i Pomorzu Zachodnim (Koszalin) także miały miejsce akcje protestacyjne.

Zagraniczny pracodawca - a miało być tak słodko

22 marca fiński koncern cukierniczy Cloetta Fazer zakomunikował pracownikom swojej gdańskiej filii decyzję o jej zamknięciu i zwolnieniu z pracy ponad 300 pracowników. Była to decyzja zaskakująca, stawiająca pracowników i związki zawodowe przed faktami dokonanymi. Jest to przykład stosowania podwójnych standardów postępowania przez korporacje międzynarodowe działające w Unii Europejskiej. Ta sama firma przy likwidacji zakładu w Szwecji przeprowadziła szczegółowe konsultacje z przedstawicielami załogi nad całościową osłoną socjalną tego bolesnego procesu i możliwą dodatkową pomocą dla odchodzących pracowników.

Na dodatek zostało naruszone porozumienie o Europejskiej Radzie Zakładowej koncernu Fazer. Wynika z niego, że zamiar takiej decyzji powinien być uprzednio skonsultowany z europejskim przedstawicielstwem pracowników..

NSZZ "Solidarność" wystąpiła z protestem przeciwko złamaniu obowiązujących procedur do zarządu Cloetta Fazer Group. Zwróciła się jednocześnie do skandynawskich związków zawodowych o wsparcie w walce przeciwko takiemu traktowaniu polskich pracowników.

Wspólna walka marynarzy o godziwe wynagrodzenie

Polscy marynarze zatrudnieni przez norweskiego armatora rozpoczęli strajk domagając się zrównania ich wynagrodzeń z wysokością pensji, jaką otrzymują ich niemieccy koledzy. - Zmiennicy z Niemiec zatrudnieni na tych samych stanowiskach, co Polacy, zarabiają nawet trzy razy więcej! - powiedział jeden z protestujących marynarzy.

Polscy marynarze są członkami niemieckiego związku zawodowego VER.di i to właśnie on zażądał od norweskiego kompanii żegludowej Barber International wynagradzania Polaków na zasadach niemieckiego układu zbiorowego pracy.

Walka przeciw zwolnieniom

Trwa głódka 12-stu pracowników Telekomunikacji Polskiej. W ten sposób protestują oni przeciwko zwolnieniom, które planuje firma. Jeśli nie dojdzie do porozumienia z zarządem spółki, akcja protestacyjna ma przekształcić się w akcję strajkową. Władze Telekomunikacji chcą zlikwidować 3,5 tys. etatów. Są gotowe tylko na niewielkie zmniejszenie liczby likwidowanych etatów. Związkowcy żądają całkowitego odstąpienia od tej decyzji.

Przewodnicząca krajowej sekcji pracowników telekomunikacji NSZZ "Solidarność" Elżbieta Pacuła poinformowała, że strajk rozpocznie się 11 kwietnia.

W obliczu nieustępliwej postawy związkowców i determinacji głodujących pracowników zarząd spółki poinformował, że zwolnienia grupowe będą dotyczyły o 600 osób mniej niż pierwotnie zakładano i że odprawy będą wynosiły średnio 50 tys. złotych.

Podzielcie się zyskami!!!

W Tychach, w Kompanii Piwowarskiej trwa spór zbiorowy pomiędzy "Solidarnością" a zarządem firmy. Chodzi w nim przede wszystkim o podwyżki wynagrodzeń. Związkowcy domagają się, by od 1 kwietnia minimalne wynagrodzenie wzrosło, o co najmniej 3,5%, a średnia wielkość wzrostu wynagrodzeń wyniosła 5,4%.

„Nie domagamy się cudów. Chodzi o to, by podwyżki zrekompensowały wzrost kosztów utrzymania” - mówi Marek Przybylski z "Solidarności" browaru w Tychach. - „Firma jest prężna, osiąga znakomite wyniki finansowe, stać ją na proponowany przez nas wskaźnik wzrostu wynagrodzeń” - dodaje.

Tymczasem zarząd Kompanii Piwowarskiej proponuje o wiele mniejsze podwyżki i to dopiero od 1 lipca, co dla związkowców jest nie do przyjęcia. Firma jest bogata i w dobrym stanie mówią a nasze pensje od 1999 roku nie mogą dogonić inflacji.

Browary należące do Kompanii Piwnej zostały oflagowane, trwają negocjacje. Jeśli nie przyniosą rezultatów, związkowcy nie wykluczają zaostreżenia protestu.

W obronie szkół

Województwo Zachodniopomorskie należy do tych o najwyższym wskaźniku bezrobocia. Ponieważ są w nim praktycznie tylko dwa duże miasta (tj. Szczecin i Koszalin) ciężar gatunkowy terenów wiejskich jest znacznie większy niż np. w województwach centralnej i południowej Polski. Zachodniopomorskie wsie to w zdecydowanej mierze tereny ubogie o słabo rozwiniętej infrastrukturze i dostępie do szkół, służby zdrowia itd. Wydawać się powinno, że władze wojewódzkie powinny robić wszystko, aby podnosić poziom dostępności do państwowych placówek. Ale jak mówi stare przysłowie - biednemu zawsze wiatr w oczy. Przekonały się o tym i dalej systematycznie przekonują się zachodniopomorskie placówki oświatowe - czyli po prostu szkoły. Niż demograficzny, który jest bez wątplenia faktem, stał się zarazem pretekstem do likwidacji wielu placówek. Najbardziej ucierpią na tym dzieci z terenów wiejskich, gdzie jak wiadomo i tak jest mało szkół i trzeba do nich dojeżdżać - nierazdo wiele kilometrów. Teraz ta kiepska sytuacja ma pogorszyć się jeszcze bardziej.

Stowarzyszenie Edukacyjne „Nasza Szkoła” zostało założone w celu obrony m.in. szkoły w malutkim Barnówku. Po likwidacji państwowej placówki, okoliczni mieszkańcy zostali zmuszeni do założenia szkoły prywatnej - w przeciwnym wypadku ich dzieci musiałyby dojeżdżać do najbliższej placówki ok. 30 km! Choć nie jest to rzeczywiste i trwałe rozwiązanie, pokazuje realny problem - problem, z którym niedługo mogą borykać się setki małych miejscowości i tysiące rodzin. Należy zmusić państwo do zachowania istniejących szkół wiejskich i do ponownego otwarcia zamkniętych placówek. Szkoły prywatne i wolontariaty nie są rozwiązaniem. W obronie szkół i zarazem przyszłości dzieci nauczyciele i ich związki zawodowe nie powinny cofać się przed masowym i bezterminowym strajkiem generalnym. Przez to można stracić miesiąc lub dwa nauki, ale można wygrać przyszłość!

Kuba Olszewski



Demonstracja w Brukseli

Odpowiadając na apel Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (EKZZ) NSZZ Solidarność wysłała do Brukseli ponad stuosobową delegację. Demonstracja zwołana na 19 marca miała związek z rozpoczynającym się 22 marca szczytem UE, który będzie miał decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju Europy.

W demonstracji wzięło udział ponad 75 tys. uczestników, wyrażających swoje poparcie dla idei walki o Europę socjalną. Delegację NSZZ Solidarność

tworzyli przedstawiciele licznych struktur terytorialnych i branżowych., a także związkowcy z trzech regionów przygranicznych NSZZ Solidarność, którzy maszerowali wspólnie ze swymi kolegami z Niemiec.

Jednym z wielu postulatów (związanych z proponowaną przez Komisję Europejską dyrektywą o usługach) podnoszonych przez protestujących było stworzenie wspólnych standardów dla wszystkich krajów UE np. płacy minimalnej czy określenia warunków BHP. Protestowano też przeciwko planom liberalizacji usług użyteczności publicznej.

Str. 9 opracowała
Joanna Puszwacka

Na lewym skrzydle

Wolność, której nie ma...

Już prawie uwierzyłem, że ruch strajkowy 1980 r. i późniejsze obalenie reżimów w Bloku Wschodnim były wynikiem tego, że Jan Paweł II wezwał na pomoc Ducha Świętego w 1979 r. Już prawie uwierzyłem, że Mur Berliński upadł, gdyż papież powiedział „Nie lękajcie się!”. (Do tego stopnia, że bacznie ważyłem słowa, by mi nagle któraś ze ścian w mieszkaniu nie runęła.) Już prawie uwierzyłem, że zdanie „nie ma solidarności bez miłości” to nowy kamień filozoficzny na nowe tysiąclecie. I już prawie uwierzyłem, że nie sposób w to nie wierzyć...

Wtedy przypadkiem zauważyłem (o zgrozo!), że w gazetach poza Polską o Janie Pawle II nie pisze się bezkrytycznie. I nie mówię tu o gazetach niechętnych Kościołowi, ale o zwykłej, liberalnej prasie. Pojawiły się tam zarówno artykuły przychylnie odchodzącemu papieżowi, jak i mu niechętne. W większości autorzy piszą zarówno o jego „zasługach”, jak i „grzechach” – zupełnie tak samo (także w Polsce), jak traktowano śmierć innych znaczących ludzi (np. J. Arafata).

Można mieć zastrzeżenia do takiej wyliczanki plusów i minusów, w której ginie często obraz całości, ale w porównaniu z polską prasą jest to szokująca odmiana. Przykładem jest brytyjski Guardian, coś w stylu „naszej” Wyborczej. W nekrologu papieża można tam było m. in. przeczytać, że o ile „Paweł VI był nastawiony ekumenicznie i rzeczywiście poszukiwał lepszych relacji z innymi chrześcijanami”, to „Jan Paweł II poczynił pewne retoryczne ustępstwa”, ale „uznał swój urząd za atut dla jedności chrześcijańskiej: wszystkie problemy rozwiązałyby się, gdyby tylko inni uznali potrzebę powrotu pod jego zwierzchnictwo.” W tym samym tekście mamy przykłady ataków na zbyt niezależnie myślących teologów i biskupów, zastępowanie tych bardziej postępowych konserwatystami itp. Zdaniem autorów „błędem Jana Pawła II, bez wątplenia wyniesionym z komunistycznej Polski, było mylenie szczerzej różnicy poglądów z nieakceptowalnym „dysydenctwem” a „pojęcie „lojalnej opozycji” było mu obce.”

Tekst ten uznaje pontyfikat Jana Pawła II za porażkę. To jednak nic w porównaniu z dużo ostrzejszym artykułem T. Eagletona, irlandzkiego profesora kulturoznawstwa, o znamiennym tytule: „Papież ma krew na rękach”. Zdaniem autora papież powstrzymał wiele pozytywnych zmian w Kościele zapoczątkowanych w latach sześćdziesiątych. Czytamy np., że „Sobór Watykański II naciskał na doktrynę kolegiałości – papież miał nie być capō di tutti capi, ale pierwszym wśród równych. Jan Paweł nie uznawał jednak równości z nikim. Od swych najmłodszych lat, jako ksiądz, znany był ze swej niebotycznej wiary we własną duchową i intelektualną wielkość. Graham Green pomyślał kiedyś o nagłówkach gazet mówiących: „Papież kanonizuje Jezusa Chrystusa”. Biskupi byli wzywani do Rzymu po odbiór rozkazów, nie na przyjazne konsultacje. Skrajnie pravicowi mistycy i zwolennicy Franco byli honorowani, a zwolennicy politycznego wyzwolenia z Ameryki Łacińskiej – zakrzykiwani.”

Jednak zdaniem autora „największą zbrodnią” papieża nie był ani udział w tuszowaniu afer księży – pedofilów, ani jego „neandertalski stosunek do kobiet”. „Była nią groteskowa ironia, gdy Watykan potępiał – jako „kulturę śmierci” – kondomy, które mogły uratować niezliczonych katolików w krajach rozwijających się od agonialnej śmierci na AIDS. Papież odchodził po swą wieczną nagrodę z tą śmiercią na swych rękach.”

Najbardziej przeraża fakt, że w Polsce nikt nie mógłby tego przeczytać. Po pierwsze, trudno by znaleźć odważnego dziennikarza. Po drugie, żadna gazeta by tego nie wydrukowała. Po trzecie, gdyby jakimś cudem wydrukowała – narażona byłaby na procesy sądowe, przeproszenie przez sto lat i grzywnę na konto Caritas Polska.

W londyńskim Hyde Parku można mówić wszystko – oprócz krytykowania królowej. W Polsce wolność słowa w odniesieniu do Jana Pawła II to wolność głoszenia „wielkości nauki Ojca Świętego”, który był „największym autorytetem moralnym” bez wnikania co zawiera ta nauka i ta moralność.

FILIP ILKOWSKI

Film* Film* Film* Film* Film*

Vera Drake

W obronie kobiet



W ostatnim miesiącu do kin trafił brytyjski dramat "Vera Drake" W komentarzach telewizyjnych oczywiście pominięto tę premierę. Nieliczne artykuły na jego temat ukazały się jedynie w prasie. Nic w tym dziwnego - problem poruszany w owym filmie jest ogólnie mówiąc niewygodny.

Ale od początku. W Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej istnieje bardzo restrykcyjne prawo antyaborcyjne (zupełnie takie samo jak w Polsce XXI wieku). Bohaterką filmu jest Vera - sprzątaczką, która oprócz codziennych obowiązków pomaga dziewczynom "w kłopotach", dokonuje aborcji w bardzo prymitywnych warunkach. Robi to, nie biorąc ani grosza, z dobrego serca, rozumiejąc tragiczne położenie odrzuconych kobiet. Film w sposób bardzo realistyczny ukazuje życie w Anglii na początku lat pięćdziesiątych. Małe mieszkania, często bez podstawowych udogodnień, w których dokonywane są "zabiegi" dobrze oddają stan angielskiej klasy pracowniczej. Tutaj dziewczyny skazane są na igrzysko, którym wywołuje się poronienie. Jest też i druga - luk-

susowa strona, ukazana w filmie. Wystarczy mieć sto funtów, by dokonać aborcji w szpitalnych warunkach w sposób jak najbardziej dyskretny – tak, jak zrobiła to panna z dobrego, szanowanego domu. Nie jest już to ta sama aborcja, której dokonuje Vera Drake. Sam status materialny pacjentki sankcjonuje moralnie zabieg przerywania ciąży. Cóż za wspaniale ułożony mieszczkański świat! Każdy z góry ma swoje przypisane miejsce.

Policja

Po nieudanej próbie aborcji, działalność Very zostaje zde-maskowana przez policję. Podczas rodzinnej, ciepłej uroczystości do domu bohaterki wkraczają funkcjonariusze, by ją aresztować. Zostaje jej postawiony zarzut "nienaruszalności cielesnej". Sąd, by odstraszyć przyszłe następczynie Drake przykładowie skazuje ją na trzy lata więzienia. Vera naruszyła porządek społeczny, sprzeciwiła się obłudzie, stanęła po stronie pokrzywdzonych kobiet. Aparat państwowy musiał ją ukarać. Reżyser filmu Mike Leigh w wspaniały sposób ukazuje dramat Very, która nie może pogodzić się z tym, iż robi coś

złego, że bezinteresownie pomaga dziewczynom w ciąży.

Tak wyglądała sytuacja w 1950 roku. Niecałe dwadzieścia lat później dzięki walce kobiet o prawo o decydowania o własnym ciele ustawa antyaborcyjna w Wielkiej Brytanii została zliberalizowana. Gdyby tylko Verze udało się żyć kilkadziesiąt lat później nie musiałby dokonywać tych "plugawych" i "zbrodniczych" zabiegów. Taki mały, bezlitosny, żart historii... Prawo się zmienia, jednak cierpienia ludzkie pozostają te same.

Polska roku 2005. Dwunasty rok obowiązywania ustawy antyaborcyjnej (niepowtarzalnej, porównywalnej w Europie jedynie z podobnymi aktami w Irlandii i na Malcie). Oficjalnie: jedynie ponad setka zabiegów przerywania ciąży. Nieoficjalnie? Może nawet kilkaset tysięcy rocznie. Dzieci poczęte są święte, dzieci urodzone znajdowane są w zatopione w beczkach. Jak długo jeszcze będzie uprawiana ta brudna gra państwa w stosunku do kobiet? Ile jeszcze niechcianych dzieci ma się urodzić, by Polska mogła święcić moralne triumfy? W Polsce film "Vera Drake" powinien być oglądany w jak największej ilości kopii, by uświadomić wdzom, iż problem pacjentek Very występuje w naszym kraju, choć minęło już ponad pół wieku od akcji tego obrazu. Mike Leigh zrobił odważny film. Bez cienia komentarza odstąpił antyaborcyjną hipokryzję. Złote Lwy w Wenecji całkowicie zasłużone!

"Vera Drake"
Wielka Brytania 2004
reżyseria: Mike Leigh

Maciej Bancarzewski

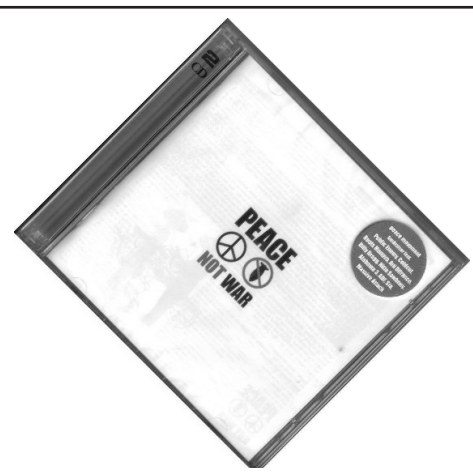
OKAZJA!!!! KUP KOMUŚ

ANTYWOJENNY PREZENT:

Antywojenne CD (2 płyty) z następującymi artystami:
* Ani DiFranco * Public Enemy * Midnight Oil * Coldcut * Sia
* DJ DisOrientalist * Ginger Tom * Seize The Day
* Fun<da>mental * The Unpeople (John Pilger remix)
* Crass * Slovo * The Mark of Cain * Change * Billy Bragg
* Massive Attack * Ms Dynamite * GM BAbyz * Roots Manuva
* Chumbawamba * Alabama 3 * Laszlo Beckett * Torben & Joe
* GurliFiend * Tariq Ali (Asian Dub Foundation remix)
* Persian Carpets * Mud Family * John Lester
* Pok & the Spacegoats * Nitin Sawhney * Bindi Blacher

TYLKO 30 ZŁ - DOCHÓD PRZEZNACZONY NA RUCH ANTYWOJENNY

Kontakt: Inicjatywa STOP wojnie
stopwojnie@go2.pl



Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższej Twojego miejsca zamieszkania.

| Kontakt w miastach | Informacja o lokalnym działaniu |
|-----------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Warszawa Uniwersytet: | Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto) |
| Warszawa Centrum: 0697 108 550 | Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto) |
| Szczecin: | Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej) |
| Gdańsk: tel. 0503-822-218 | e-mail: pd-gdansk@o2.pl Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny |
| Gdynia: tel. 0880-252-855 | Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny |
| Płock: | Gazeta/kontakt: telefonicznie |
| Toruń: 0501 415 018 (Maciek) | Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00 |
| Olsztyn: 0502 163 922 (Kamil) | Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa |
| Lublin: 0507 744 420 (Anka) | Gazeta/kontakt: telefonicznie |
| Kraków: 648 50 45 (Andrzej) | Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie spotkania co weekend |
| Ostrołęka: witkam5@wp.pl (Witek) | Gazeta/kontakt: przez e-mail |
| Zielona Góra: 068 453 3370 (Edmund) | Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316 |
| Poznań: 0602 308 355 (Gosia) | Gazeta/kontakt: telefonicznie |
| Łódź: 0607 792 946 (Michał) | Gazeta/kontakt: telefonicznie |
| Białystok: 0501 541 731 (Marcin) | Gazeta/kontakt: telefonicznie |
| Kielce: 0604 49 73 30 (Michał) | Gazeta/kontakt: telefonicznie |
| Śląsk: tel. 0889 624 641 (Basia) | Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny |

Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 15 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl

Dni Antykapitalizmu Warszawa 6-8 maja

Prawdziwa twarz kapitalizmu to brutalność, nierówność, niesprawiedliwość, absurdalność i marnotrawstwo. To stwierdzenie odpowiada doświadczeniom coraz większej grupy ludzi. Ruch alterglobalistyczny i antywojenny postawił na porządku dziennym krytykę wobec kapitalistycznej globalizacji i imperialnej dominacji.

Imprezę pod nazwą "Dni antykapitalizmu" organizujemy właśnie dla ludzi zainteresowanych tymi ruchami oraz dla osób, które zaczynają kwestionować "prawdę" o "najlepszym możliwym systemie", w którym ponoć żyjemy. Chcemy analizować, starać się zrozumieć, jak ten ustrój działa, ale dyskutować też o tym, jak można zbudować opór i protesty, by w końcu pozbyć się kapitalizmu.

Dni antykapitalizmu organizowaliśmy już przez kilka lat. Były interesujące i inspirujące zarówno dla członków, jak i ludzi niebędącymi członkami Pracowniczej Demokracji. Zapraszamy mówców z różnych części ruchu - Palestyńczyków i Irakijskich przeciwwstawiających się okupacji swoich krajów, związkowców zaangażowanych w obronę miejsc pracy, przedstawicieli organizacji działających przeciw dyskryminacji gejów i lesbijek, feministki, polityków innych lewicowych partii, działaczy naszych siostrzanych organizacji z Tendencji Międzynarodowych Socjalistów z Wlk. Brytanii, Niemiec i Czech. Pobodnie zapowiada się w tym roku.

Wstępny plan tematów wygląda tak:

Piątek 6 maja, g. 17.30-19.00

* Giertych i Młodzież Wszechpolska - jak ich powstrzymać?

Sobota 7 maja, g. 11.30-13.00:

* Opór i opozycja wobec okupacji w Iraku

* Dyskryminacja kobiet - jak osiągnąć równość?

g. 13.30-15.00:

* 25-lecie Solidarności: czas powtórzyć 1980. rok?

* Irak, Palestyna, Czeczenia... imperialna logika „wojny z terroryzmem”

g. 16.00-17.30:

* Czy w Polsce może powstać prawdziwa lewica?

* O prawa gejów i lesbijek

g. 18.00-19.30:

* Alterglobaliści kontra kapitalizm

Niedziela 8 maja, g. 11.30-13.00:

* Służba zdrowia, kolej... dlaczego sektor publiczny jest niszczoney?

* Islamofobia w Europie

g. 13.30-15.00:

* 1905: sto lat po rewolucji w Polsce

* Czy klasa pracownicza wymarła?

g. 15.30-17.00:

* Marksizm w XXI wiek

Miejsce spotkań: **ul. Koźła 12, Nowe Miasto, Warszawa.**

Jeśli jesteś zainteresowana/uczestnictwem w Dniach Antykapitalizmu możesz skontaktować się z

Pracowniczą Demokracją - PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Ludziom spoza Warszawy zapewnimy nocleg.

Dokładny program będzie dostępny w połowie kwietnia na stronie

www.pd.w.pl



08.03.05 Paryż. 140 tys. uczniów demonstrowało w całej Francji

G8ALTERNATIVES.ORG.UK



W lipcu, w Szkocji po raz kolejny spotkają się liderzy najbogatszych krajów na świecie w ramach tzw. G8. Dokładniej są to prezydenci i premierzy siedmiu najbogatszych krajów (USA, Niemiec, Japonii, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Włoch) oraz Rosji.

Będą tam więc ludzie odpowiedzialni za prowadzenie najkrwawszych imperialistycznych wojen na świecie (Irak, Czeczenia) oraz za forsowanie

prokorporacyjnej polityki prywatyzacyjnej, zarówno we własnych krajach, jak i w najbardziej ubogich częściach świata. Polityka ta codziennie doprowadza do intensyfikacji nędzy, głodu i śmierci szczególnie w tzw. krajach Południa.

Ruch antykapitalistyczny, alterglobalistyczny i antywojenny nie pozwoli im spotykać się bez przeszkód. Protesty w związku ze szczytami G8 mają już kilkuletnią tradycję – najbardziej pamiętny z nich to seria demonstracji we włoskim mieście Genua w 2001 roku, kiedy zmilitaryzowana policja zastrzeliła demonstranta, Carla Guilianego. Wydarzenie to spowodowało, że jeszcze większa liczba ludzi (ok. 300 tys.) wyszła na ulice, by zaprotestować przeciw G8 i przemocy policji, co dało impet do wzrostu ruchu antykapitalistycznego w Europie.

Tegoroczne protesty w związku z G8 mają wiele części. Przed rozpoczęciem szczytu, 2 lipca, planowana jest masowa demonstracja przeciw ubóstwu pod hasłem „Uczyrmy z nędzy historię”. 3 lipca rozpocznie się alternatywna konferencja. W kolejnych dniach planowanych jest kilka akcji bezpośrednich, np. blokada bazy nuklearnej Faslane. W dniu rozpoczęcia

samego szczytu, 6 lipca, odbędzie się duża antyszczytowa demonstracja.

Taktyka władzy i policji w Szkocji jest podobna do tej, którą pamiętamy z miesięcy przed ekonomicznym szczytem w Warszawie w zeszłym roku: próby przestraszenia mieszkańców, prześladowania aktywistów i izolowania ich od reszty społeczeństwa. Tak, jak mieszkańcy Warszawy w zeszłym roku odkryli fałszywość propagandy przeciw alterglobalistom, zwykli Szkoci też nie dają się oszukać. Protesty poparte są przez związki zawodowe i organizacje pozarządowe oraz posłów szkockiego parlamentu.

Pracownicza Demokracja planuje wyjazd z Polski na anty-G8 protesty. Jeśli chcesz, możesz też uczestniczyć po G8 w 5-dniowej konferencji „Marxism 2005” w Londynie od 7 do 11 lipca.

Wyjazd do Londynu tanim lotem (najniższa cena ok. 340 zł w dwie strony) lub autokarem czy autostopem - a z Londynu do Edynburga specjalnym pociągiem razem z organizacją „Globalise Resistance” za ok. 120 zł w dwie strony. Jeśli chcesz pojechać razem z nami - skontaktuj się jak najszybciej: pracdem@go2.pl, tel. (022) 847 27 03.